

ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr.
Nekrologi i reklamy 1 złoty.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
* Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Łowickiego w Łowiczu

PRZY ULICY STANISŁAWSKIEGO 7, TELEFON 34.

Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe, płacąc procenty następujące: po 12% rocznie od wkładów całorocznych, 11% rocznie od wkładów półroczn., 10% od wkładów kwartalnych i 8% od wkładów zwracanych na każde żądanie. Przyjmuje wkłady na rachunki czekowe (bieżące), płacąc odsetki po 8% rocznie. Kasa Oszczędności rozszerza obrót czekowy czyli bezgotówkowy wśród wszystkich warstw ludności w celu pomnożenia tym sposobem środków finansowych na cele gospodarcze mieszkańców powiatu.

Za wszelkie zobowiązania Kasy Oszczędn. pow. Łowick. odpowiada cały powiat Łowicki—to jest 10 gmin wiejsk. i m. Łowicz.

**Wkrótce w Kinie Wojskowym
10 pułku piechoty w Łowiczu
wyświetlony będzie film
z opery ST. MONIUSZKI**

„HALKA”

ze śpiewami artystów opery Warszawskiej.

Ogłoszenie.

Zapis nowowstępujących kandydatów (tek) do

Miejskiej Koedukacyjnej 3-klasowej SZKOŁY HANDLOWEJ w Łowiczu

rozpocznie się dnia 20 czerwca i trwać będzie do 15 lipca r. b., a po wakacjach na tydzień przed rozpoczęciem się roku szkolnego 1930-31.

KURS TRZYLETNI.

Program szkolny. Przedmioty handlowe: arytmetyka handlowa, księgowość i kantor wzorowy, korespondencja, nauka o handlu, geografia gospodarcza, towaroznawstwo, stenografia, pisanie na maszynach; przedmioty ogólnokształcące: religja, język polski, język niemiecki, nauka o Polsce, kaligrafja, gimnastyka. Warunki przyjęcia: Świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej, albo 3 klasy szkoły średniej, wiek od 14 do 17 lat włącznie. Opłata roczna wynosi 250 zł. rozłożona na 10 rat miesięcznych po 25 zł. płatnych każdego miesiąca. Dzieci pracowników państwowych otrzymują zwrot części ze Skarbu Państwa. Młodzież bardzo uboga a dobrze się ucząca, może po miesiącu otrzymać zniżkę częściową, lub całkowite zwolnienie z opłaty. Zapisy przyjmuje kancelaria Szkoły Handlowej (Rynek Kościuszki Nr. 16, II-gie piętro) codziennie od godz. 10 rano do 1 po południu.

Uprawnienia; Absolwenci szkoły korzystają w pań-

stwowej służbie cywilnej z uprawnień na równi z maturzystami gimnazjów. (Dz. U. Rz. P. Nr. 88/1929 poz. 663).

2—1.

Dyrekcja.

ZAWIADOMIENIE.

Heljodora Kozłowska niniejszem zawiadamia, że sklep pod firmą

„H. BLICHEWICZ“

został przeniesiony ze Starego Rynku na ulicę 11-go Listopada (dawnej Warszawskiej) pod numer 2 (drugi).

Zawiadamiając o powyższem, polecam się Sz. Klienteli.

3—2.

H. Kozłowska.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermann. Leczenie żyłaków.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12
i w czwartki g. 5¹/₂—6¹/₂. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Piękna 16-b.

Gniezno narodowe.

Wybory uzupełniające do Sejmu w okręgu Gnieźnieńskim, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, mają wielkie znaczenie polityczne. Świadczą one, że Gniezno Bolesława Chrobrego, Gniezno, skąd wywodzi się lechicki ród, jest szczerze narodowe. Wybory te stwierdziły, że naród odwraca się zupełnie od obozu rządowego i od stronnictw lewicowo-klasowych, a garnie się pod sztandary narodowe. W roku 1928 lista Nr. 24 skupiła 25 tysięcy głosów, a teraz o 10 tysięcy głosów więcej. Stronnictwo narodowe zamiast jednego, zdobyło 2 mandaty. W ten sposób kolebka państwa i narodu polskiego, jaką jest Gniezno i okręg Gnieźnieński, wypowiedziała się przeciwko obecnym rządóm, a poparła tych, którzy stale zwalczają zło, które się panoszy, i głoszą, że naprawa w Polsce może nastąpić tylko przez wykonywanie programu narodowego. Gdyby nie odezwy stronnictwa rządowego i nacisk na ludzi zależnych, zmuszając ich do wstrzymania się od głosowania, Niemcy, którzy i tak otrzymali o 3 tysiące głosów mniej niż w 1928 roku, byłiby mandatu nie otrzymali. Hańbą po wsze czasy nazywa „Kurjer Poznański” postępowanie rządowców przy wyborach w okręgu Gnieźnieńskim. Stronnictwo rządowe samo stchórzyło i nie stanęło do walki wyborczej, bojąc się sromotnej klęski, ale wydało odezwę, nawołującą Polaków do wstrzymania się od głosowania. Takie postępowanie przed wojną, które ułatwiałoby zwycięstwo Niemcom, nazywano zbrodnią narodową i takiej zbrodni nie popełniano, bo takim przestępcom nie podano ręki. Nacisk jednak obozu rządowego nie znalazł wielkiego oddźwięku. W wyborach wzięło udział ponad 60 procent. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że od roku 1928 wielu się ludzi przeprowadziło, zwłaszcza wielu robotników, to udział

wyborców dochodził do ponad 70 procent. To jednak, że około 20 tysięcy Polaków strzymało się od głosowania, ułatwiło Niemcom zdobycie mandatu. Gdyby na zdobycie tego mandatu potrzeba było jeszcze kilku tysięcy głosów, Niemcy by go nie mieli. Pocięającym objawem jest tylko to, że Niemcy którzy tłumnie głosują, nie potrafili zbałamucić Polaków, i dostali mniej głosów aniżeli przy ostatnich wyborach. Już przy wyborach do rad miejskich ludność ziem zachodnich odwróciła się zupełnie od lewicy. To samo miało miejsce i przy wyborach do Sejmu. Socjaliści w stosunku do roku 1928 stracili 14 tysięcy głosów i mandatu nie otrzymali. Nie pomogło także Piastowcom i Chadecji, że mogli oni tam mieć poparcie innych stronnictw ludowych, bo wieś polska także odwraca się od Piasta i przy tych wyborach stracili oni 13 tysięcy głosów, które przedewszystkiem otrzymało Stronnictwo Narodowe. Zwraca uwagę na to także pismo Chrześc. Demokracji „Głos Narodu”, wychodzące w Krakowie. Czytamy tam: „Główne i poważne zwycięstwo odnieśli narodowcy, którzy uzyskali dwa mandaty. Nastroje społeczeństwa przesunęły się silnie ku liście Nr. 24, na czele której stał marsz. Trąpczyński, najbardziej zdecydowany i nieugięty wróg obozu rządowego. Piast i Chadecja straciły z powodu przyjaznego dla obozu rządowego stanowiska p. Czyżewskiego i wogóle Poznańskiej Chrześc. Demokracji, a do niedawna także p. Michalkiewicza z Piasta. Wybory gnieźnieńskie są nietylko klęską obozu rządowego, który uciekł z pola walki, ale zarazem klęską tych, o których społeczeństwo wie, że byli zwolennikami przewrotu majowego, bądź też zajmują niejasne stanowisko wobec obecnych rządów Polski”.

Kolebka Polski, z grodem Lecha na czele, gdzie na 9 tysięcy głosujących ponad 6 tysięcy głosów padło na Stronnictwo Narodowe, jest wskazówką przy wszystkich wyborach dla całej Polski. Gniezno dało wyraźną odpowiedź obozowi rządowemu, co o

Władimir Wasiljewicz Sokołow.

(Ze wspomnień 1917 r.)

Władimir Wasiljewicz Sokołow był to typ prawdziwego Herkulesa. Nadzwyczajnego wzrostu, barczysty z rozwiniętymi napodziw mięśniami. Patrząc na niego zdawało się iż człowiek ten musi nadludzką posiadać siłę. Teraz złożony na łożu boleści bezsilnym był jak niemowlę.

Rozczulający to był widok patrzeć na tego olbrzyma, który w łapach zdawało się mógł łamać podkowy, leżącego bezwładnie. Jak małe niemowlę potrzebował troskliwej opieki na każdym kroku.

I dziwną od pierwszego wejrzenia poczuł ku mnie sympatię. Ciągłe za mną wodził wzrokiem i z bezgraniczną ufnością poddawał się wszelkim moim zarządzeniom nieraz bardzo dla niego bolesnym.

Kiedym zaczął mu tłumaczyć iż koniecznym jest odcięcie lewej nogi, spokojnie patrzył na mnie, wreszcie rzekł: kak znajetie, pan Stanisław, tolko podczas operacji budtie około mienia.

Położono go na stole operacyjnym. Trzymał mię za rękę ściskając nerwowo. Uścisk ten stawał się coraz słabszym, aż wreszcie ręka opadła bezwładnie. Pod wpływem chloroformu zasnął.

Gdy doktor zbadał go lepiej, powątpiewając wyraził się o prawej ręce przestrzelonej w samym łokciu! Długo ją badał, naciskał, zginał, aż wreszcie orzekł, iż trzeba ją również odjąć. Wiadomość ta bardzo mię zasmuciła, gdyż sądziłem iż może uda się temu zapobiec. Wreszcie doktor zgodził się za-

trzymać parę dni dopóki odjęta noga nie da dostatecznej pewności iż bez wszelkich komplikacji rana da się zagoić.

Po skończonej operacji ułożyłem go sam w łóżku i odtąd pilnie badałem wszelkie zmiany jego stanu. Zdawało się iż wszystko weźmie jaknajlepszy obrót. Noga zaczynała powoli nabierać koloru różowego i od brzegów pociągała się powoli cieniutką skórka. Z ręki wyszły drobne kosteczki, materja przestała się sączyć. Gorączki nie było.

I uczucie sympatii przeistoczyło się powoli między nami w przyjaźń stałą. Po skończonych dziennych zajęciach siadałem na brzegu jego łóżka, a on melodyjnym słodkim głosem śpiewał dumki ukraińskie. Wsparty na łokciu pod wrażeniem piosnek jego przenosiłem się myślą w nieznanne mi kraje, gdzie lud swą duszę przejawia w słowach piosenki. I dobrze nam było.

Lecz nic nie ma trwałego na świecie. Mój biedny Sokołow dostał gorączki. Otoczyłem go jaknajtroskliwszą opieką. Gorączka wieczorami stała się podnosiła. Na twarz zaczęły mu występować ceglaste rumieńce. Widziałem że koniec się zbliża lecz nie mogłem odgadnąć skąd grozi niebezpieczeństwo. Prosiłem doktora żeby go zbadał, postanowiłem za wszelką cenę go uratować. I długo badał go doktor, opukiwał na wszystkie strony, wreszcie obejrzał ranę po odjętej nodze. Ciało było blade zaślimaczone, otworzył się mały otworek, przez który pod naciśnięciem palca sączyła się szaro-zielona materja.

Zapóźno zrobiona operacja rzekł w końcu. Nastąpiło zakażenie krwi i wcale niema nadziei aby udało się go uratować.

nim myśli. Miasto i wieś zjednoczone w obozie narodowym w prastarej ziemi lechickiej, skąd tysiąc lat kultury polskiej patrzy na nas, woła do całej Polski: „Idźmy pod sztandarami narodowymi, bo tylko one prowadzą do wielkiej i dobrze zagospodarowanej Polski”!

K. Wierczak.

Poświęcenie Sztandaru Stowarzyszeń Młodzieży.

Dnia 15 maja r. b. w kościele w Dmosinie, na pograniczu powiatu Łowickiego i Brzezińskiego, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszeń Młodzieży Lubiankowskich Męskiego i Żeńskiego.

Poświęcenia dokonał J. Eks. ks. Biskup D.-r. K. Tomczak sufragan Łódzki, w obecności miejscowego ks. Proboszcza i kilku okolicznych księży.

Świątynię wypełnili parafianie, a zwłaszcza młodzież okoliczna. Wśród nich znajdowały się delegacje 16-u Stowarzyszeń Młodzieży, przybyłe ze sztandarami z powiatów: Brzezińskiego, Łódzkiego, Łowickiego, w liczbie około 200. Przybyli liczni goście zaproszeni z Łowicza i Łowickiego, z Warszawy, Łodzi i bliższego sąsiedztwa.

Pani Marja Kączkowska, jako założycielka i przewodniczka Stowarzyszenia Lubiankowskiego, pracuje gorliwie, aby w myśl ideologii Stowarzyszenia, pogłębić w zrzeszonej młodzieży ducha religijnego, rozwinąć chęć do oświaty, a zarazem zachęcić do coraz umiejętniejszej pracy zawodowej, drogą: wykładów, kursów, wycieczek, konkursów rolniczych.

Hasło Stowarzyszenia — „Gotów” — „Sprawie Służ” — przeniknęły w treść życia stowarzyszonych.

Przygotowana do uroczystej chwili młodzież, zrozumiała jej ważność, — pod kierunkiem swej zacnej Patronki, przygotowała się godnie do tej ważnej

chwili — to też uroczystość wypadła podniosłe, była prosto wzruszająca swą powagą i szczerością, przejawiających się uczuć podniosłych.

Pięknie przemówił ks. Biskup od stóp ołtarza, z gorącym umiłowaniem młodzieży wypowiedziała się p. Lucyna Kotarbińska, a p. Kączkowska wręczając Młodzieży sztandar, składała stowarzyszonym życzenia, aby pod tym sztandarem szli drogą, którą wskazuje prawo Boże i honor Polaka.

Gdy młodzież składała przyrzeczenie, że będzie stała wiernie przy zobowiązaniach, dobrowolnie na siebie przyjętych, brzmiała w ich głosach silna wola, hart ducha, napelniający obecnych wiarą, że ta młodzież istotnie iść będzie przez życie, służąc Bogu i Ojczyźnie.

Aniela Chmielińska.

„Tydzień Emigranta Polaka”

Między 9 a 15 czerwca r. b., cała Polska w głębokim skupieniu zastanowi się nad losem swoich dzieci, rozproszonych po wszystkich krańcach kuli ziemskiej. Pokażmy naszym braciom z obczyzny, że nie zapomnieliśmy o nich, że oceniamy ich wielkie zasługi dla narodu polskiego ich bezinteresowną miłość dla wspólnych idealów.

Wasze to będzie święto, polacy wędrowcy świata! Nie zapomnimy ani o jednej z waszych zasług. Ani o tem, że wygnani przez złe losy z biednej i uciemnionej przez wroga Ojczyzny, zachowaliście do Niej w prostych swoich sercach miłość przeogromną. Ani o tem, że krwawiliście się za Nią w ogniu tysięcy bitew. Ani o tem, że nie szczędziliście swego ciężko zapracowanego grosza na jej odbudowę, na otarcie łez biedakom i ofiarom rzezi wojennej. Ani o tem wreszcie, że oddzieleni od nas górami, rzekami, morzami, rzuceni w obce,

I uczułem się bezsilnym. Chciałem zrobić wszystko a nie mogłem zrobić nic. Bylem bezradny.

Tego wieczora gorączka doszła do 40°. Był nieprzytomny. Ponieważ nocy tej miałem pełnić nocny dyżur udałem się zobaczyć czy jeszcze żyje. Nachyliłem się nad nim. Miał szeroko otwarte błyszczące od gorączki oczy utkwione w gwóźdź wbity w ścianę nad jego łóżkiem. Zdawało mi się, że drzy na całym ciecie.

Dotknąłem ręką rozpalonego czoła. Gorączka była duża. Po chwili patrząc uparcie w gwóźdź nad łóżkiem począł wymawiać zdania bez związku. Nie poznawał mię.

Pan Stanisław wy jeden byliście bliski memu sercu. Was pokochałem jak brata, jak matkę rodzoną, a wy opuściliście mię w ostatniej godzinie. Mnie straszno. Ja umieraju. Ona tu siedzi nademną i wyciąga nieublagane dłonie by mię zagarnąć. Wszyscy mię opuścili. Nawet wy. Pan Stanisław brat rodno! gdzie ty? Prognaj jejo. Ona tu siedzi nad łóżkiem. Przyszła po mnie. Ja umieram sam opuszczony przez rodnych i przez was.

Bylem w rozpacz. Za wszelką cenę chciałem by mię choć na minutę na jeden moment poznał; aby nie umierał z tą myślą że w ostatniej chwili opuściłem go.

Nie, on tak nie umrze. Boże! Boże! powróć mu choć na moment przytomność niech mię ujrzy, ja nie opuściłem go.

Gdzieś daleko za oknem rozległo się żalonne przeciągłe wycie psa. Dreszcz wstrząsnął mym ciałem. Doznałem nadzwyczaj nieprzyjemnego uczucia.

Umierający na chwilę się uspokoił. Błędny wzrok stawał się coraz wyraźniejszy. Patrzał teraz na mnie uporczywie jakgdyby sobie coś przypominał. Nagle chwycił mą rękę i nim zdążyłem się zorientować przycisnął do niej mocno, spieczone usta.

Pan Stanisław. Ja wierzyłem, że wy przyjdziecie do mnie w ostatniej minucie. Wierzyłem, że wy jeden nie opuścicie mię. Ja umieram spokojny, że was widzę i mogę podziękować za tyle dobra co od was doznałem.

Praszczajcie. Wspominajcie waszewo Władimira. Ja budu Gospoda za was molit.

Głowa opadła mu bezwładnie na poduszki.

Wiatr z głuchym trzaskiem uderzył źle przy-mocowaną okiennicą. Szyby z dziwnym brzękiem poleciały na podłogę. Przez ramy okien wdierał się srebrny pas księżycy, który zdało mi się znaczył mleczną drogę, po której dążyła dusza biednego Sokołowa.

Długo stałem zapatrzony w srebrną dal. Hen daleko na końcu tej srebrnej drogi dojrzałem małą gwiazdeczkę mrugającą ku mnie.

Ręka trzymająca mą dłoń stygła powoli a ja stałem zadumany patrząc w dal nieznaną dokąd odeszła dusza mego przyjaciela-wroga.

Z zadumy tej wyrwał mię głos jednego z rannych. Pan Stanisław poprawie pieriewiasku, a to sowsiem upala.

T. Orzechowski.

Łowicz, dn. 16.X.-17 r.

Kino-Teatr 10 p. p.

w Łowiczu.

ORKIESTRA 10 P. P. (QUINTET)

Sobota, dnia 21 czerwca 1930 r. o godz. 5, 7 i 9
Niedziela, dnia 22 czerwca 1930 r. o godz. 5, 7 i 9
Poniedziałek, dnia 23 czerwca 1930 r. o godz. 7 i 9

Rewelacja! Nowość! Zachwył! Podziw!

Pierwszy film polski ze śpiewami!

Śpiewać będą artyści opery Warszawskiej

W. Pani Walicka

W. Pan Czerny

podczas wyświetlania filmu osnutego na tle opery
ST. MONIUSZKI

HALKA

W roli tytułowej: ZORIKA SZYMAŃSKA, Helena Zahorska, Zofja Lidorfówna, Harry Cort, Marjan Palewicz, Włodzimierz Czerny, Henryk Kowalski i inni.

Specjalna ilustracja muzyczno-śpiewna!

Najcudowniejsze arje solowe i chóry!

„Gdyby rannem słonkiem“

„Saumią jodły“

„I ty mu wierzysz“

„Po nieszpórach przy niedzieli“

„Modlitwa w kościółku“

Namiętność i Miłość! Zazdrość! Rozpacz i Nienawiść!

Nad program: Tygodnik Aktualny.

Zarząd Kina prosi Szanowną P. T. Publiczność o punktualne przybycie, bo z chwilą rozpoczęcia seansu drzwi będą zamknięte. Pomimo wielkich kosztów wynajmu filmu i artystów, ceny nie będą podwyższone. Wszystkie bilety wolnego wstępu wyjątkowo na ten film są nieważne. Dzieci płacą bezwzględnie.

16—30—13—20

często wrogie środowiska, zachowaliście mowę ojczyzną i ducha polskiego.

A wy, którzy udajecie się na Wychodźstwo, starajcie się pilnie, o to, żeby przystosować się do tego podniosłego nastroju, jaki tam panuje. Nie możecie przecież okazać się gorszymi od tych, którzy wyjeżdżali z kraju, którego nie było na mapach politycznych świata...

Nasi wielcy Wychodźcy, tacy jak Mickiewicz, Worcell, Mierosławski, Giller, Skłodowska, Padarewski, Bronisław Piłsudski, Helena Modrzejewska, muszą znaleźć godnych siebie zastępców.

I jeszcze jedno. Świętując „Tydzień Emigranta Polaka“, musimy zdobyć się na czyn, któryby był żywym dla wszystkich zrozumiałym symbolem miłości Macierzy do Wychodźstwa.

© tem, jaki to ma być czyn pisaliśmy już niejednokrotnie. Czynem tym będzie wybudowanie wspaniałego

„DOMU WYCHODŹTWA POLSKIEGO“.

LIST OTWARTY

do mojego złodzieja.

Ale tym razem to ci się nie udało! Dawniej kantor drukarni zamykałem tylko na zatrask, znalazłeś się z nim dobrze i byle gwoździem mogłeś go otworzyć, lecz po kilku twoich operacjach zacząłem zamykać na drugi klucz i zdawało mi się, że jestem zabezpieczony — tymczasem wiadomo, że dla złodzieja niema zamka—gdy nawet rozpruwają kasy pancerne.

W ostatnim wypadku mam to zadowolenie, że ci się nieopłaciła skórka za wyprawkę, przygotowanie bowiem wytrycha do drugiego klucza musiało cię kosztować sporo czasu.

Poznałem twoją rękę po niedosuniętej szufladzie od stołu i po zabraniu wraz z zawartością zielonej kasetki drucianej z tekturą przykrywką.

Sporo upłynęło czasu od ostatniego twego polowu. Oplaciło się wtedy, zawsze przeszło dwieście kilkadziesiąt złotych zabrałeś w kilku wizytach, gdyż drobne w rulonach zwykłem kłaść do szuflady.

Od tego czasu drobnicę przestałem trzymać w kantorze, lecz jeszcze dla próby i wyśledzenia, zrobiłem kilka rulonów z rosyjskiej miedzi. Na rulonie z 6-ciogroszaków napisałem 50 zł., na 4-rogroszakach zł. 25 i na 2-groszakach zł. 15. Wyobrażam sobie jak musiałeś mnie przeklinać.

Od tego czasu upłynęło dobrych kilka miesięcy, sądziłeś że już zapomniałem o tem i po dawnemu będziesz mógł korzystać. Nadchodzą zielone świętki, dla czego nie spróbować. Wybrałeś się w piątek w nocy, bo to i po targu przedświątecznym, a w sobotę będzie miał wypłatę — to musiał przecie coś przygotować — a tu w kasetce był rulonik z 5-ciogroszówką wartości 1 zł., 60 groszy 2-grosznicami i kilka znaczków pocztowych po 15 i 25 groszy, a kasetka którą jednocześnie zabrałeś nic nie warta. Ciekawe co z nią zrobiłeś? musiałeś gdzieś wrzucić, przy wybieraniu nawozu ze śmietnika i ona się znajdzie.

Nieprzyjemnem jednak jest jeżeli się coś uczepli człowieka jak rzep psiego ogona, jak mawiał Zagłoba, chciałbym abyś przestał uważać mój kantor za teren dla swych złodziejskich eksperymentów, przeto kategorycznie ci oświadczam, że oprócz trzeciego zamka, który kazałem złożyć, nie znajdziesz tam nie tylko rulonów z drobnicą ale nawet znaczków pocztowych.

Ale, a propos znaczków. Jeżeliby ktokolwiek od soboty (7 czerwca) kupił znaczek pocztowy od człowieka który ma na czole napiętnowane, że jest złodziejem, to chętnie dam dziesięć złotych nagrody za wskazanie mi go, albo zwrócenie się do mnie — to ja mu go wskażę — czy to ten sam. Nie wiem jeszcze jak z tobą postąpię, lecz będę chciał cię zdemaskować.

Nie chcąc ci dawać nadal sposobności do kradzieży, powtarzam, abyś się napróżno nie trudził, bo pieniądze już nigdy nie znajdziesz ani nawet znaczków. Towar zaś znadający się w kantorze drukarni w postaci papieru, jest niewdzięczny do sprzedania, jest zbyt ciężki i co komu potem, najwyżej kupi jakiegoś sklepik do pakowania — co jest też ryzykowne, gdyż go łatwo poznać, a profit z tego nie wielki.

K. Rybacki.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy
**bardzo o wniesienie zaległej
 prenumeraty.**

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† Piątek S. dz., Antoniego Pad. W.
 † Sobota S. dz., Bazylego Wielk. B.
 Niedziela Wita, Modesta i Krescencji.
 Pomedziątek Aliny, Bennona B. W.
 Wtorek Innocentego M.
 Sroda Marka i Marcellina M. m.
 Czwartek Boże Ciało.

Wschód słońca 3.16. Zachód 19.56.

— Kościół i Klasztor P. P. Bernardynek w Łowiczu — potrzebuje poparcia społeczeństwa.

Wszystkim mieszkańcom naszego grodu i powiatu znanym jest Kościół i Klasztor P.P. Bernardynek, otóż kościół i klasztor potrzebują natychmiastowego remontu ażeby je uchronić od zagłady.

W dniu 9 stycznia r. b. inżynier powiatowy, p. Stanisław Porczyński stwierdził co następuje:

1) Tynki sufitowe wewnątrz kościoła odpadają wskutek zwiertzałego i zmurszałego otrzciniowania, należałoby więc tynki na sufitach odbić, otrzciniować, pozostałe tynki na sklepieniu prezbiterjum i ścianach przetrzeć, przybliżony koszt tych robót—1.500 zł.
 2) Pomalowanie olejno kaplicy 500 zł. 3) Rozebranie części dachu, nowe krokwie, oczyszczenie części muru z murzu 500 zł. 4) Założenie nad kościołem, na poddaszu, szerszej podłogi z desek 1½ z tego względu, że obecnie istnieje tylko podsufitka przybita od spodu do belek i może nastąpić zarwanie się—1500 zł. 5) Reparacja posadzki kościelnej 800 zł. 6) Rozszerzenie przybudówki—zakrytji o 1½ metra—5000 zł. 7) Częściowa wymiana zwiertzałej dachówki i stopniowy remont dachu nad klasztorem, gdzie przecieka wskutek lasowania się starej dachówki—3000 zł. 8) Dorobienie 6 okien kościelnych z okuciem i oszkleniem—1500 zł. 9) Remont tynków zewnętrznych, częściowe zbitie tynków i nowe obtynkowanie 2000 zł. Razem 14500 zł.

Stan budynków jest zły i remont przewidziany jest konieczny ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Wierzmy, że społeczeństwo poprzez zamierzenia Sióstr Bernardynek, które z pracy rąk i dobrowolnych ofiar podtrzymują przybytek Boży i w tym celu otwieramy w „Łowiczaninie” w dziale ofiar, rubrykę na „Remont i odnowienie Kościoła i Klasztoru P.P. Bernardynek”.

— Świadectwa dojrzałości w gimnazjum żeńskim im. Juliana Ursyna Niemcewicza w Łowiczu otrzymali: 1) Garcarek Marja, 2) Głowacka Stefanja, 3) Janaszewska Henryka, 4) Janczar Stefanja, 5) Jarzyńska Helena, 6) Kamień Marja, 7) Łyczkowska Marja, 8) Uskulska Wanda, 9) Rutkowska Stanisława, 10) Sroczyńska Zofja, 11) Szpakowska Irena, 12) Szpakowska Helena, 13) Szymajda Agnieszka, 14) Wielemborek Zofja i 15) Wyrzykowska Janina.

— Świadectwa dojrzałości w gimnazjum męskim im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Łowiczu otrzymali: 1) Cyruliński Zbigniew, 2) Cyrulowski Antoni, 3) Dietrich Mirosław, 4) Elżanowski Kazimierz, 5) Fabijański Franciszek, 6) Fijałkowski Stanisław, 7) Gizowski Roman, 8) Kasiński Bolesław, 9) Knot Isruel, 10) Kret Stanisław, 11) Podrażka Stanisław, 12) Richter Artur, 13) Sejdak Bolesław, 14) Stępniewski Eugenjusz, 15) Swidrowski Stanisław, 16) Waśkiewicz Maksymiljan, 17) Więcek Franciszek, 18) Wyrzykowski Czesław, 19) Zych Władysław.

— Tarasowanie wejść do kościoła. Przyjezdni z innych miejscowości skarżą się, że mieszkańcy Łowicza niepozwalają ludziom wchodzić do

kościół. W drugi dzień Zielonych świątek przed kościołem po-Pijarskim stał zwarty tłum ludzi niepozwalający wejść do środka, tak iż sam tłok panował w kruchcie; kilka osób postanowiło siłą wdrzeć się do kościoła i ku wielkiemu zdziwieniu przekonali się, że od kruchty do wielkiego ołtarza kościół był prawie pusty i chłodny—a sławetni mieszkańcy przed kościołem na słońcu wypalali sobie resztę mózgu—broniąc wstępu do świątyni pańskiej.

— Jak to nazwać? W godzinach popołudniowych dnia 7 czerwca r. b. w stronę Kutna szedł pociąg towarowy z węglem. Na stopniu wagonu stał człowiek w czapce kolejarza i kiedy pociąg zbliżał się do mostu kolejowego, człowiek ten najspokojniej w świecie zwał trzy duże kawały węgla z nasypu w dół i za chwilę znikł w dole. Świadkowie tego byli wprost oszolomieni bezczelnością czynu i zaniem się zorientowali co się stało, już kolejarza i węgla nie było. Jak mówią wtajemniczeni, kradzież podobna jest na porządku dziennym właśnie przy moście i za cmentarzem. Co robi wtedy brygada pociągu i czy to jest w porządku?

— Do wiadomości naszych władz. Na ulicy Browarnej od kilku tygodni jest popsuta pompa, a mieszkańcy ul. Zduńskiej po wodę muszą chodzić daleko na Rynki, albo do Bzury. Nic dziwnego że chorych na tyfus w mieście nie brakuje.

Podobno grono mieszkańców, zajmujących lokale w okolicy Rynku Kościuszki ma zamiar złożyć pod adresem starostwa petycję zbiorową z prośbą o ukrócenie wrzasków i hałasów, rozlegających się do późnej nocy w tej dzielnicy zakłócających spokój nocny.

Od pewnego czasu cmentarz kolegiaty odwiedzany jest nie tylko przez osoby mające tam swych bliskich zmarłych, lecz także przez inowiercze parki, niezbyt poważnie się tam zachowujące.

A kiedy już o cmentarzu, to może udałoby się jakoś ogrodzić pewną przestrzeń przy domku dozorczy, aby ten nie potrzebował suszyć bielizny na krzaczkach, a różne, wcale nie ciekawe naczynia domowego użytku mógł do wietrzenia stawiać za ogrodzeniem, a nie koło grobowców.

— Hygiena w jatkach. Jaką jest, można się przekonać o tem przy otwarciu rano jatek. Niedosć, że są one małe, nieszczególnie utrzymane, ale przede wszystkim uderza stęchlizna z rozkładającego się mięsa pozostawionego na noc bez żadnego osłonięcia przed muchami, które mając łatwy dostęp gromadnie obsiadają takowe. Szczególniej mięso cielec podlega szybkiemu rozkładowi i jest zwykle nie świeże, a przecież są chłodnice przy miejscowej rzeźni.

Zagranicą, dla ochrony mięsa przed muchami, stosowane są siatki z odpowiednich materiałów.

— Zawody kolarskie na 35 klm. organizuje Komitet W. F. i P. W. w Łowiczu w niedzielę, dnia 15 czerwca 1930 r. o godz. 17.

Zawody jednostkowo-zespołowe, zespół z 3 osob z organizacji.

Zbiórka zawodników w niedzielę o godz. 16 w lokalu Starostwa. Zapisy na miejscu w dzień zawodów.

— Zabawa na cele harcerstwa. Staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy, urządzona będzie w najbliższą niedzielę t. j. 15 czerwca r. b. zabawa, dochód z której przeznaczony będzie na cele harcerstwa łowickiego. Piękny cel ze wszech miar zasługuje na poparcie społeczeństwa, które chciałoby wi-

dzień młodzież czerstwą, opaloną z zapalem sił i energii do życia i nauki, co osiągnąć może w obozach letnich. Kolo Przyjaciół pragnie poprzeć materialnie kilkunastu kandydatów wyjeżdżających na specjalny kurs instruktorski, i nie wątpi, że społeczeństwo łowickie poprze szeroko zamierzenia Kola Przyjaciół i obecnością swoją zadokumentuje łączność z harcerstwem, którego celem jest służba Ojczyźnie!

Zabawa odbędzie się na placach Banku Ziemi Łowickiej przy ulicy 3 maja (obok poczty) w dniu 15 b. m. Początek o godzinie 3.50 po południu. Na program złożą się: Loterja fantowa, gry i zabawy dla dzieci, wyścigi, gra w piłkę, skakanki, jazda na osie, ćwiczenia rytmiczne, siatkówka, słup szczęścia, confetti, poczta etc.

Podczas zabawy przygrywać będą 2 orkiestry. Bufet obficie zaopatrzony w słodczyce i inne przysmaki. Wejście dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 50 groszy.

— **Sprostowanie.** W „Łowiczaninie” Nr. 23, w dziale ofiar na „pomnik gen. Rozwadowskiego”, zamiast Tadeusz Strawiński, powinno być, Władysław Strawiński.

Co słyhać na szerokim świecie.

-z- **Śmierć sprzedana do filmu.** (Tragiczny List Bezrobotnego.) Jedna z warszawskich wytwórni filmowych otrzymała następujący list od pewnego inwalidy, który tu podajemy w autentycznym brzmieniu: „Szanowna wytwornia filmowa będzie łaskawa przeczytać tę parę słów niżej napisane.

„Życ natym świecie? Czy palnąć sobie w leń. Co dzień tak myślę. Bo praktycznie nie dla mnie ten świat. Jestem inwalida. Niemam prawej nogi (od połowy lydy). Żebym choć miał proteze, nie znać by było ale cóż niestać jest kupić, a żebrać nie umię i nie będę. Liczę teraz lat 30. Jestem zdrów, siłę mam, chociaż nie mam nogi, ale niejednego bym zakasował. Ale że los mnie prześladował, od 11 lat nie mam nogi, od dziesięciu nie mam ojca, tak że sam zdobywam srodki do życia, a o zajęcie trudno. Więc najlepszy sposób zabić swe ciało a dusza niech leci.—Śmierć moją chciałbym utrwalić na firmie. Więc prosiłbym wytwórnię o zdjęcie mej śmierci. Za te zdjęcie żadał bym, żeby brat mój najmłodszy Olek był udeźpieczony na 50,000 złotych (pięćdziesiąt tysięcy złotych) wrazie jakiegoś wypadku. Co do mojej śmierci to może być różna. Czy to? biegnąc na pociągu, który robi 140 klm. na godzinę. Czy to? skoczyć z samolotu, który jest na wysokości 10 klm. w górze. Zresztą jak wytwornia chce tak mogę zginąć. Daje słowo honoru, że zawsze jestem gotów. Nawet gdybym wygrał główną wygranę, albo premje loterji państwowej po omówieniu zgody z wytwornio dotrzymam słowa.

Jan Sobczyk.

-z- **Po szczepieniu przeciwgruźliczem.** Z Lubecki donoszą: W ciągu 2 dni świątecznych ilość wypadków śmiertelnych wśród dzieci, którym zaszczepiono surowicę przeciwgruźliczą wzrosła o 8 i wynosi ogółem 36. Wśród ludności panuje przerażenie.

-z- **Proroczy sen matki.** Z Wilna donoszą: Jeszcze jesienią zeszłego roku zginęła w tajemniczych okolicznościach Stanisława Sundenisówna ze wsi Numencyk.

Nikt nie wiedział dokładnie, co się stało z dziewczyną. Przepuszczano wszakże, iż musiała wyjechać z jakimś kawalerem do Wilna, albo i dalej.

Dopiero obecnie matka dziewczyny zaczęła miewać sny zgoła niezwykle. Sniła jej się córka, zjawiająca się cała w bieli i skarżąca się matce, że jest zamordowana i pochowana w polu pod stertą kamieni.

Pierwszy raz Sundenisowa nie przykładała żadnej wagi do sennych zjaw. Sen jednak powtórzył się trzykrotnie.

Córka brała matkę za rękę i przez pola, pokryte świeżą zielenią prowadziła do swej mogiły. Sundenisowa zawiadomiła wreszcie o tem policję. Niewielki orszak ruszył przez pole i dotarł istotnie do sterty kamieni.

Po jej rozkopaniu ukazały się zwłoki, będące już w stanie silnego rozkładu.

Po dokładnem zbadaniu ustalono, że są to zwłoki zaginionej Stanisławy.

Były one pochowane na polu niejakiego Stanisława Olszewskiego, narzeczonego Sundenisówny.

Olszewski zamordował dziewczynę i zakopał w polu.

Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

-z- **Arabowie zakupują broń w Polsce.** Do Radomia przybyli arabscy kupcy Hassan Beji Alhakim, aby zakupić większą ilość broni i nawiązać stosunki handlowe z Polską.

Odwiedzili oni już Łódź, gdzie zapoznali się z rynkiem włókienniczym. Teraz zamierzają wyjechać do Gdyni, celem przypilnowania zakupionego transportu broni.

Kupcy arabscy wybrali Polskę dla zakupów broni dlatego, iż, jak twierdzą, Polska jest państwem młodem i nie ma szmelcu, podczas gdy inne państwa spychają szmelc nieużyteczny, sądząc, że kraje wschodnie wszystko kupią, co im się sprzedać zechce.

-z- **Zwycięstwo Stronnictwa Narodowego w Gnieźnieńskim.** Wpływy Stronnictwa Narodowego w Gnieźnieńskim wzrosły. Przytoczone niżej dane zaczerpnięte z Gazety Warszawskiej, aż nadto świadczą o tem:

	w 1928 r.	1930 r.
Stronnictwo Narodowe	16,0	31,4
N. P. R.	13,7	23,1
Piast i Ch. D.	22,5	19,2
Niemcy	12,4	14,8
P. P. S.	17,6	11,4
Sanacja	17,8	0

Okazuje się że najkulturalniejsza dzielnica Polski ma oblicze narodowe i katolickie. Gniezno doszło za swoim obozem i wodzem Czcigodnym marszałkiem Trompczyńskim.

-z- **Brak pieczywa w Charkowie.** „Komunist” donosi że w Charkowie ponownie odczuwa się dotkliwy brak chleba. Przed sklepami już od 5 godzin rano tłoczą się długie kolejki na wydanie pieczywa.

-z- **Transport gazów trujących przez Polskę.** Władze kolejowe w Chojnicach zatrzymały wagon kolejowy, idący tranzytem z Niemiec do Prus wschodnich, zadeklarowany jako transport żyta.

Po otwarciu wagonu przez polskie władze graniczne ujawniono, iż zamiast żyta znajdowały się we wnętrzu balony z trującymi gazami.

Wagon zatrzymano i natychmiast o odkryciu doniesiono władzom centralnym.

Władze zarządziły szczegółowe dochodzenie i delegowały na miejsce specjalnych agentów, celem zbadania celu przesyłki tajemniczego tego transportu.

Część balonów zawiera jeden z najgroźniejszych gazów wojennych yperyty, część zaś kwas pruski.

Ofiary.

Na najbiedniejszych.

W dniu imienin ś. p. Adolfa Sataleckiego 5 zł.
i w dniu imienin Wandy Rószkiewicz 5 zł.

Kurs jedwabnictwa.

Towarzystwo Popierania Jedwabnictwa w Polsce, organizuje Kursy Jedwabnictwa celem zaznajomienia ludności rolnej, nauczycielstwa i t. p. z hodowlą morw i jedwabników w Polsce.

Przeto w dniu 24 czerwca r. b. rozpocznie się 10-dniowy Kurs Hodowli Morwy i Jedwabników organizowany przy współdziałaniu Ministerstwa Wyznań Religijnych i oświecenia Publicznego (Kuratorjum Okręgu Szkoln. Warsz.) przez Towarzystwo Popierania Jedwabnictwa w Polsce.

Kurs jest dostępny dla wszystkich i obejmuje wykłady praktyczne i teoretyczne z dziedziny hodowli morwy i jedwabników, dając słuchaczom dokładne pojęcie o całokształcie jedwabnictwa.

Oplata za Kurs wynosi zł. 20 i ulgowa 10. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Towarzystwa-Warszawa, Krucza 37 m. 5 od 13-19 pp. tel. 194-10.

Komunikaty.

Wieś musi się organizować.

Liczba rolników zrzeszonych w spółdzielniach spożywców, należących do Związku Spół. Spożywców Rz. P., wynosi 108,000 członków rodzin. Jeśli przyjąć, że liczba rolników, zorganizowanych jako spożywcy w innych ugrupowaniach spółdzielczych, stanowi drugie tyle, otrzymamy liczbę 216,000 rodzin rolniczych, korzystających z kooperacji spożywców.

Tymczasem w Polsce mamy 31,100,000 gospodarstw samodzielnych od $\frac{1}{2}$ do 20 ha. Tyle rodzin pracuje na roli na ilości gruntu, nie dającej dostatecznego utrzymania. I rzecz niezrozumiała, że w tych warunkach zaledwie 7% należy do spółdzielni a 93% pozwala się eksploatować pośrednikom prywatnym i nie odczuwa potrzeby samoobrony. Jeszcze dzisiaj spotykamy w Polsce całe powiaty, w których niema ani jednej spółdzielni spożywców.

Oczywisty interes powinien skłaniać rolnika do organizowania się w spółdzielniach zarówno od strony produkcji, jak i od strony spożycia. Małorolny, jeśli chce zapewnić sobie znośniejsze warunki bytu, musi sam zacząć wypracowywać nowe formy gospodarki zbiorowej.

Spółdzielczość na Węgrzech.

Spółdzielczość spożywców na Węgrzech powstała, jako środek obecny ludności wiejskiej przeciwko nędzy ekonomicznej wsi, i ten przeważnie rolniczy charakter zachowała do dnia dzisiejszego. Centrala spółdzielcza „Hangya” została założona w 1898 r. przez znanego pioniera ruchu spółdzielczego wśród ludności wiejskiej na Węgrzech, hr. Aleksandra Karolyiego.

Obecnie „Hangya” liczy 1661 zrzeszonych w niej spółdzielni, posiadających przeszło 700,000 członków. Obrót spółdzielni tych wyniósł w 1928 r. przeszło 120 milionów pengö (187 milionów złotych), przyczem 70% zakupów dokonały spółdzielnie we własnej centrali. Obrót cukrem, solą i innymi artykułami pierwszej potrzeby, prowadzoną przez spółdzielnie, pokrywa przeszło 10% całej konsumpcji wiejskiej tych artykułów. „Hangya” stanowi formę integralnej kooperacji spożywczo-rolnej, zaspokajającej wszystkie potrzeby ludności wiejskiej, prócz potrzeb ściśle kredytowych.

Dla kogo są spółdzielnie.

Czy nos dla tabakiera, czy tabakiera dla nosa—pytają członkowie takich spółdzielni, które nie zadowolniają ich potrzeb gospodarczych i kulturalnych.

Co mi z tego, że ciągle słyszę o tej spółdzielczości—powiada ten i ów.

Każą mi być członkiem spółdzielni: muszę więc płacić wpisowe, które jest bezwrotne, dać choćby kilkanaście złotych udziału—i oto mogę kupować w sklepach spółdzielni.

Ale przecie kupują w nich i nieczłonkowie.—Jakż więc różnica?

Owszem, jest różnica, jeżeli spółdzielnia prowadzi dobrą gospodarkę, jeżeli wylicza i kontroluje, za jaką sumę nabył członek w postaci zwrotów od wartości wybranych towarów.

O, to rozumiem. To jest racja kupowania w jej sklepach.

Takie głosy słyszano się i słyszy we wszystkich spółdzielniach, od początku ich istnienia.

Z tych głosów wypływa zawsze jedna myśl jedna nauka.

Spółdzielnia jest organizacją ludzi ekonomicznie słabych i musi im gospodarczo pomóc. Jeżeli im nie pomaga, mija się ze swym celem.

Niestety, o tem wiele spółdzielni zapomina. Często są one tylko przedsiębiorstwami handlowymi, handlującymi z kimkolwiek czemkolwiek.

Dlatego też w nowym projekcie o podatku przemysłowym wprowadzone będą zastrzeżenia, które zwalniać mają od podatku obrotowego wyłącznie obroty z członkami spółdzielni.

Handle i przedsiębiorstwa niech płacą wszystko. Organizacja ma tylko przywileje.

Trzeba sobie więc uprzytomnić, że się jest organizacją, czyli tabakierą dla nosa członków.

STATUT

o poborze na rzecz gminy m. Łowicza opłat administracyjnych od rozplakatowania ogłoszeń reklam i anonsów.

§ 1.

Na zasadzie przepisów art. 27 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. N. 94 poz. 747 ex 1923) Rada Miejska ustanawia na rzecz gminy m. Łowicza następujące opłaty za rozplakatowywanie ogłoszeń, reklam i anonsów:

§ 2.

Rozplakatowywanie, wywieszanie, rozlepianie i t. p. rozreklamowywanie ogłoszeń i anonsów na terenie miasta Łowicza należy wyłącznie do Magistratu m. Łowicza.

W tym celu każdy zyczący ogłosić swoje reklamy obowiązany jest zgłosić je do Magistratu (Ratusza) i uprzednio uiścić odpowiednią opłatę.

Reklamy po opłaceniu ich zostaną przez Magistrat ostemplowane a następnie rozplakatowane na tablicach względnie słupach miejskich.

§ 3.

Rozplakatowywanie, wywieszanie, rozlepianie i t. p. rozpowszechnianie reklam przez osoby postonne jest niedozwolone i winni przekroczeń tych przepisów będą karani po myśli przepisów art. 62—64 Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. N. 94 poz. 7 ex 1925) grzywną do wysokości 345.90 złotych.

§ 4.

Za rozlepianie na miejskich tablicach ogłoszeniowych plakatów, ogłoszeń, reklam, anonsów i t. p. nadesłanych (dostarczonych) przez osoby, firmy, in-

stytucje zamiejscowe (z poza Łowicza) opłata wynosi: a) od reklam rozmiarów do 0,5 mtr. kw.

za jeden dzień zł. 3
za dwa dni „ 4
za trzy dni „ 5
za każdy następny dzień o 50 gr. drożej.

b) od reklam rozmiarów od 0,5 do 1 mtr. kw.

za jeden dzień zł. 5
za dwa dni „ 6.50
za trzy dni „ 8
za każdy następny dzień o 1 zł. drożej.

c) od reklam rozmiarów powyżej 1 mtr. kw.

za jeden dzień zł. 10
za dwa dni „ 12.50
za trzy dni „ 15
za każdy następny dzień o 2 zł. drożej.

§ 5.

Opłaty od osób, firm i instytucji miejscowych wynoszą o 50% niżej.

§ 6.

Opłaty wymienione w § 4 i 5 niniejszego statutu pobierane są bezwzględnie na liczbę zgłoszonych do rozplakatowania reklam, od pełnego kompletu t. j. 20 egzemplarzy ogłoszeń.

§ 7.

Opłata za umieszczenie ogłoszeń na słupie reklamowym wynosi od jednej szyby:

za jeden rok czasu zł. 35.
za 6 miesięcy „ „ 20.
za 3 miesiące „ „ 10.
za 1 miesiąc „ „ 4.

§ 8.

Od koncesów reklamowych przewieszanych przez ulicę każdorazowo za okres tygodniowy opłata wynosi zł. 15.

§ 9.

Prócz reklam ogłaszanych za pomocą plakatów ogłoszenia podawane są do publicznej wiadomości za pomocą t. zw. „obębnienia” w mieście. Opłata za każdorazowe ogłoszenie za pomocą obębnienia wynosi po zł. 3.

§ 10.

Reklamy zgłoszone do rozplakatowania, a nie opłacone nie będą ogłaszane.

§ 11.

Wolne od opłaty są ogłoszenia urzędowe (zarządzenia, rozporządzenia i obwieszczenia Władz Państwowych).

§ 12.

Statut niniejszy nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia.

Burmistrz m. Łowicza
Jan Michalski

Sekretarz Magistratu
Wł. Zielński.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 25 czerwca 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Bobrowniki gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mieczysława Jabłońskiego składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na zł. 880. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 14 czerwca pocz. o godz. 7 i 9 w.
W niedzielę dnia 15 czerwca pocz. o godz. 5, 7 i 9

Wymarzona para kochanków! Vilma Banky i Roland Colman w fascynującym dramacie erotycznym p.t

Płomień miłości

Rzecz dzieje się współcześnie. Nad program:

Farsa w 2 aktach

W czwartek dn. 19 czerwca „ŻONY SZALONE“

Wkrótce „Miasto cudów“ (El Gaucho).

KINO - TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Sobota dn. 14 czerwca pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 15 czerwca pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek dn. 16 czerwca pocz. o g. 7.30 wiecz.

Arcydzieło!! Realizacja tego filmu kosztowała do 5.000.000 dolarów.

Zielona Brygada

(Pieśń kozaków Dońskich)

Nad program: **Komedja i Tygodnik Aktualny.**

Wolne bilety ważne tylko na godz. 9 wiecz. Wszystkie dzieci placą bez względu na wiek. Następny progr. od 18—20 czerwca „Jad pokusy miłosnej“.

Sroda 18 czerwca początek o godzinie 8 wieczorem
Czwartek 19 czerwca pocz. o godzinie 5, 7 i 9 wiecz.

Arcydzieło współczesne z roku 1929.

Jad pokusy miłosnej

Dramat Erotyczny w rolach głównych: piękny Paweł Richter, wytworny Warwick Ward, jasnowłosa Ewa Gray.

Nad program **Komedja i Tygodnik Aktualny.**

Następny program „H A L K A“.

Ogłoszenie.

Na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu L. D. V. 7661/1/30 oraz uchwały Zarządu Miasta z dnia 27 maja 1930 r., Magistrat podaje do wiadomości wszystkich płatników podatków bezpośrednich tak skarbowych jak i komunalnych miejskich, uiszczanych w Kasie Miejskiej, że w okresie od dnia 23 kwietnia do dnia 31 sierpnia 1930 r. od wszystkich zaległości podatkowych bez względu na czas ich powstania, pobierane będą obniżone kary za zwłokę w wysokości 1½% miesięcznie — miast 2%. Zaznacza się przytem, że ulgi te nie dotyczą podatków tych, których terminy płatności przypadają w roku 1930.

Magistrat.

Potrzebny! Od zaraz! Potrzebny!

PRAKTYKANT

do zajęć biurowych przy fabryce. Wiadomość w Redakcji.